



Nr 54
Luty 2025
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Grobla

 Centrum Kultury
Raszyn im. Jana Pawła II

ISSN:1734-1221 // Nakład: 200 egz.

BIULETYN KLUBU LITERACKIEGO

Kaliope


A gdyby tak choćby na chwilę
zatrzymać mógłby się czas
stanęłoby życie zawile
ot zwyczajny życia szpas

bez pośpiechu wypiłbym kawę
zapalił papierosa
rozważył pewnie jakąś sprawę
patrząc z wiarą w niebiosa

a w głowie szumiałaby cisza
kojąc wszystkie me troski
harmonię znalazłaby dusza
nadeszły słuszne wnioski

aż wreszcie skowronek o wschodzie
zaśpiewałby nieśmiało
gdzieś na jakimś drzewie w ogrodzie
że żyć by się znów zdało

Jan Bagno



Wspomnienia

Wspominasz czasem dzieciństwa lata?
Te mroźne zimy w śniegi obfite,
moc rozegranych na śniegu bitew
i zjazd z pobliskiej górki na nartach?

Te zasypy śniegu wielkie na metry
i wydrążone w nich korytarze,
te uśmiechnięte dzieciaków twarze,
a pod spodniami wełniane getry?

Czy też najcieplej wspominasz święta?
Zapach grzybowej, łamańce z makiem,
pierniki, które jadłeś ze smakiem...
Czy blask choinki tamtej pamiętasz?

Z nosem przy szybie późnym wieczorem
na pierwszą gwiazdkę czekały dzieci.
Wtedy krzyczały, że już się świeci,
potem nastawał czas pięknych kolęd.

I Mikołaja udawał tata,
pachniała w koło jedliny zieleń...
Choć upłynęło już zim tak wiele,
ja wciąż wspominam dzieciństwa lata.

Szuflada

Schowałam w szufladzie swoje tajemnice:
twe listy z płatkami zasuszonych kwiatów.
Zwierzałam się tobie co dzień niczym bratu,
liczby wspólnych godzin już chyba nie zliczę.

W szufladzie ukryłam wiele śmiałych marzeń.
Chciałam żyć szczęśliwie, w zdrowiu i miłości.
Czuć motyle w brzuchu, gdy radość zagości.
Nie mogłam przewidzieć dalszych życia zdarzeń.

Trzymam w tej szufladzie wszystkie nasze zdjęcia:
ze spacerów w parku oraz tych nad Wisłą,
z Sylwestra, gdy miałam sukienkę obcisłą,
i kiedy wieczorem spałam w twych objęciach.

Ogrom moich wspomnień schowałam w szufladzie.
Nie chcę do nich wracać, chcę być Tu i Teraz.
Dzisiaj nowa miłość w moim sercu wzbiera,
ruszam nową drogą, w nowym kart rozkładzie.

Dzisiaj do szuflady wrzucam swój wiersz nowy.
razem ze zdjęciami oraz marzeniami,
wiarą, że mnie nikt lub nic już nie omami,
gdy przyjdzie Zegarmistrz bądź jak ja gotowy.

Sama w domu

Chcę jak Kevin zostać sama w domu,
aby wszyscy o mnie zapomnieli.
Do południa będę tkwić w pościeli
i nie będzie wadzić tu nikomu.

Tak jak Kevin najem się słodczy:
czekoladek, żelków i cukierków.
To nic, że umieszczą się w bioderku.
Może wiosną będę fitness ćwiczyć.

Ani Mel B, ani Lewandowska
nie namówią dzisiaj mnie do ruchu.
Twarda będę, mówię sobie w duchu.
Schowam wagę, wredny ciężarowskaz.

Tort upiekę, piernik oraz bezę,
no i objem się aż do pełności.
Na wyżerkę nie zaproszę gości,
a po wszystkim będę sobie leżeć.

Dnia drugiego z wyrzutem sumienia,
z mega zgagą i moralnym kacem,
przejdę dietę, lub głodówkę raczej,
nie tknę więcej żadnego jedzenia.

Stoję na krawędzi świata
Chcę skoczyć w przepaść
Spać, skończyć
Rozpłynąć się w nicości
Stoję i przyglądam się
Spostrzegłam już dawno to piękno
Skaczę, ale nie spadam
Rozpościeram skrzydła
Lecę
Zaglądam gwiazdom w oczy
Podziwiam głębię galaktyk
Nieskończoność wszechświata
Cuda, wielobarwności i wszelki koloryt
Jestem zachwycona

Płatek

Przyszła zima siwowłosa,
no i według wszelkich reguł,
ponad ziemią, hen w niebiosach
narodził się płatek śniegu.

Delikatny, biały, kruchy,
jak promienia dotyk miękkiej,
lekki, jak łabędzie puchy,
piękny, jak organów dźwięki.

Pomimo wielkiego smutku,
pożegnawszy śnieżne chmury
sfrunął cicho, pomalutku,
niespiesznie ku ziemi z góry.

Wiatr go w lekkie wprawiał drżenie...
Jak innych płatków bez liku,
cichuteńko spadł na ziemię.
Wylądował na chodniku.

Rankiem spieszą się rodacy,
no i się rozegrał dramat:
człowiek jakiś szedł do pracy
i buciorem go połamał...

Lecz nie płaczcie dzisiaj po nim.
Daję wam solenne słowo:
za rok zimę wiatr przygoni,
on odrodzi się na nowo.

Luty

Luty z mrozem pod dom zjechał,
za oknami wicher hula,
więc dni zimne, pełne pecha
ciepłym kocem opatulam.

Wiszą sopte, wszędzie biało,
świerszcz rzępoli za kominem.
Wszystko to, co oszroniało,
chcę odmrozić grzaniem winem.

Topię smutek łyk po łyku,
woń korzenną chłonąc chciwie.
Ech, świerszczyku, mój muzyku,
brzdąkasz głośno i fałszywie.

Nie chce wynieść się mróz siwy
i w bazgroły zdobi szyby,
więc niestety mój optymizm
goździk z wina do ścian przybił.

Kulig

Zaprzęgła noc kare konie
do Wielkiego Wozu
i pomknęła poprzez błonie
w towarzystwie mrozu.

A tuż za nią małym wozem
srebrny księżyc goni,
przy nim przysiadł mały mrozek,
trzyma lejce w dłoni.

Zaraz im pozazdrościły
roziskrzzone gwiazdy,
na saneczkach dołączyły
do szaleńczej jazdy.

Konie chmury kopytami
postręcały w biegu,
więc od rana znowu mamy
wielkie zaspę śniegu.

Śnieg

Puchowy, biały, skrzący,
jego są drogi, pola,
bo leci tam, gdzie zechce,
to jego wolna wola.

Czasami tańczy z ptactwem,
lub cicho z wiatrem śpiewa
i ciepłym, czystym szalem
okrywa nagie drzewa.

Ukryje wszystkie brudy,
nie widać już usterki,
czy to złudzenie? Nie wiem.
Zimą nasz świat jest piękny.

Słowo

Leci hen pod niebiosą,
na piórach ptasich skrzydeł,
z wiatrem goni,
wiruje z morskimi prądami,
pokonuje oko cyklonu,
dzikimi piorunami krzyczy,
kluczy w labiryntach nieba,
aby promieniami słońca,
cicho przypaść do kolan Boga.
Mała, wielka rzecz.
Słowo.
Ma tajemną moc.

Zima

Królowa śniegu – czarodziejka,
w złożonych saniach przyjechała,
ubrana w futrzaną etolę,
światlista, elegancka cała.

Skinęła różdżką posrebrzaną
i czyni dziwy tu, na ziemi,
po niebie gwiazdy rozrzuciła,
soplami dzwoni, skrzy się, mieni.

Sypnęła białym, śnieżnym puchem,
pierzyną domy otuliła,
maluje szyby w jasne wzory.
Magia zimy, wielka w niej siła.

Gdy pamięcią sięgam w przeszłość
wyobraźnią widzę przyszłość
tylko czemu nie pamiętam
że istnieje tu i teraz
dzień dzisiejszy rzeczywistość

dzień za dniem zrywane kartki
jak kupony z mego życia
bezpowrotnie mijające dni
nic zupełnie do ukrycia

kolejny dzień kolejny siwy włos
życie przemija nie znając litości
nieważne pełny czy pusty trzos
zostaną wszak tylko zbielone kości

a kiedy już świat mnie zatrzyma
na szczycie góry zwanej spełnieniem
życia opadnie mego kurtyna
nie zgrzeszę już nigdy zwątpieniem

odejdę tak jak odejść miałem
krocząc mistycznie i skrycie
pomiędzy duszą a ciałem
bez żalu wygaszę swe życie
bo żyłem jak chciałem

Mych win największych nie daruj mi Panie
nie otaczaj mnie swą opatrnością
a kiedy skruszony przed Tobą stanę
ukarż mnie z całą swą surowością

nie okazuj nadmiernie swej łaski
nie daruj mych myśli i czynów
gdym grzeszył słysząc gromkie poklaski
a pycha prymat wiodła wśród snów

nie zważaj na moje łzy
niech rozum Twą łaskę ostudzi
bo przykład byłby to zły
zły przykład to byłby dla ludzi

spójrz Boże na mnie grzesznika
ze wstydu przed Tobą gorzeję
popatrz jak duma ma zniknąć
lecz zostaw mi proszę nadzieję

Jeszcze jeden życia wdech
jeszcze jeden nocy haust
uśpiony ciszy melodią
i wiatrem w zbożu szumiącym
choć nigdzie nie idę
podążam wciąż w dal
istnieję
lecz nie wiem czy jestem
wciąż szukam
a nie wiem czy znaleźć będzie mi dane
myślę
myślę że chciałbym już przestać
tak
myślenie potrafi zabołec
nie wiem czemu
i nie wiem po co
siedzę samotnie
późną już nocą

kim jestem?

Jak każdy inny kolejny dzień
co nastaje rankiem o brzasku
i wszelkich pozbawia cię złudzeń
burzy plany jak domki z piasku

jak zawsze te same demony
którym od dawna stawiasz czoła
nie dają ci czuć się spełnionym
z błędnego też wyrwać się koła

znów myślisz o jutrze z nadzieją
dzień lepszy to będzie na pewno
podążasz naprzeciw zawiejom
choć wiarę straciłeś już dawno

przewrotne jest marne to życie
co pisze swój własny scenariusz
o białej zapomnisz wnet karcie
pozostał szary tylko arkusz

a jednak coś dalej w twej duszy
buduje wciąż nowe teorie
z nadzieją że zło całe skruszy
napiszesz znów nową historię.



fot. Izabela Makarska

WIECZÓR AUTORSKI - KOŁĘDOWANIE Z POEZJĄ

To był piękny niedzielny wieczór. 5 stycznia Klub Literacki "Kaliopie" miał przyjemność zaprezentować swoją poezję w zabytkowej Austerii na wieczorze kolędowo poetyckim. Towarzyszył mu zespół wokalny "Barwy Jesieni" pod kierunkiem Edyty Ciechomskiej, z akompaniamentem Piotra Piskorza. Piękne wiersze recytowali: Ewa Adamczyk, Mariola Wiewiór, Renata Kisiel, Jan Bagno, Ewa Jowik, Elżbieta Rygasiewicz i Tadeusz Karolak.

Z wielką klasą i humorem prowadził wieczór, zapowiadał poszczególnych wykonawców i rozbawiał publiczność aktor Maciej Orłowski. Wspaniała sala balowa w Austerii rozbrzmiewała pięknymi strofami wierszy i wzruszającą muzyką polskich kolęd. Licznie zgromadzona publiczność wybuchła salwami śmiechu i gorąco oklaskiwała wykonawców. Poezja, muzyka, wielobarwna choinka wypełniły ten świąteczny wieczór tworząc nastrój zaśluchania, zapatrzenia zadumy ale też radości i ciepła.



Zima

Śnieg poprosza dookoła,
gwiazdki wartko lecą z nieba,
to Aniołki wesolutkie
wiedzą czego zimą trzeba.
Rozerwały biały worek
śnieżynkami z niego sypią,
lecą piękne migoczące,
będzie biało i to rychło.
Mróz już kroczy, lodem ścina
wszystko, co napotka w drodze.
Zaraz będzie jak należy
biało zimno mroźno srodze.
Wiatr wywija piruety
po mistrzowsku, jak w balecie,
skry z pod łyżew mu się sypią...
Ach jak piękne na tym świecie.

Śnieżny psikus

Śniegu nasypało
do samego nieba.
Wokół wszędzie biało
gdzieś zniknęły drzewa.

Stoją tuż przy drodze
bielutkie matrony.
Wielkie czapy puchu
zajęły swe trony.

A gdzie jest mój domek
i skalniak i ganek?
To nam dziś narobił
psikusów poranek!

Śnieżynkowa pierzynka

Za oknem biało
świat pod pierzynką,
zasypane domy
młodą śnieżynką.
Z nieba szybują
całe ich krocie,
siadają w koło
na klombie, płocie,
na nagich drzewach
i na trawnikach.
Puszysta pianka
kipi, nie znika,
pręży, nadyma,
skrzy się i puszy,
powiększa bieli.
Taki śnieg prószy.
A świat się chowa
pod zimowym puchem.
Sypie się sypie,
a mróz już skrzypi za uchem.

FRASZKI NA DZIDZIĘ

Kołysanka

Ach śpij maleńka, ach śpij kochanie,
Bo tata zaraz szau dostanie!

**Skutki niekontrolowanych
igraszek**

Lubił z panią „hocki-klocki”,
Dziś ma nieprzespane nocki.

Szczęście młodych rodziców I

Cieszą się szczerze jak dwa półgłupki,
na widok pięknie zrobionej kupki.

Szczęście młodych rodziców II

... Gdy sucha
malucha pielucha...

Szczęście młodych rodziców III

Ogromną radość sprawiła mała,
bo sobie bekła i się sfajdała...

Szczęście młodych rodziców IV

Z zachwytu pieją jak trąbka
na widok pierwszego ząbka.

Super życie

Super jest życie malucha,
dopóki sucha pielucha

Skąła mięknie

I najtwardsze serce rzewnie się
rozczuła,
kiedy mały bobas ufnie się przytula.

Konsekwencje

Noce zarywał z Lidzią,
teraz zarywa z dzidzią.

Zmiana priorytetów

Kiedyś wypił i zatańczył,
teraz tylko dzieci niańczy.

Jak ręką odjął

Kiedy mały dzidziuś płacze
zadusiłbyś tego smyka,
kiedy jednak się uśmiechnie
złość jak ręką odjął znika.

Ambitny tata

Spacerki po parku z dziecięciem,
to jego ambitne zajęcie.

Bobasa ćwiczenia przed lustrem

Lubi moja dzidzia ćwiczyć nowe minki
- na razie bez cieni, bez pudru i szminki...

**Ryzyko spania dziecka w jednym łóżku z
rodzicami**

Odkąd dzidzia wieczorami
sypia w łóżku z rodzicami,
seks uprawia się z doskoku:
raz w miesiącu - tuzin w roku...
Wówczas w szale namiętności
się nadrabia zaległości,
zaś igraszki te nierzadko
kończą się niestety wpadką.

Współczesny macho

Na setkę nie leci,
bowiem niańczy dzieci.

Cesarka

Jedno cięcie
i poczęcie.

Kolej rzeczy

Dzidzia ssie smoczka, potem raczkuje,
a jak podrośnie to nam pyskuje.

Aby do wiosny...

Czekałam na wiosnę zaplątana w zimy szal,
z nadzieją co grzała serce spoglądałam w dal,
szukając słońca rozbieganych promieni,
by ujrzeć jak w ich blasku listek się mieni.

Może kwiatek ozdobi smutny widok z okna,
a tu deszcz lunął, cała radość zmokła.
W nocy przymrozki, w dzień chłód, ziąb nie odpuszcza,
rankiem leży na trawie szronu biała chusta.

Chciałabym zgrzana zrzucić wreszcie grube płaszcze,
poczuć słońce na twarzy, a wiatr niechaj głaszcze.
Tymczasem bojąc się dalszej ciepła utraty
parzę kolejny kubek gorącej herbaty,

a potem spod kocyka słysząc jęk żałosny:
Czemu tu tak zimno i aby do wiosny...

W pułapce czasu

Młodym się zdaje, będą żyć długo lub wiecznie,
w dzieciństwie, w szkole, czas, jak guma się rozciąga,
jest on tak wielki, na podobieństwo King Konga.
Musisz być w ruchu, by go wypełnić, chcesz, czy nie.

Mijają wiosny, choć dłużyło mi się wcześniej,
to widzę sama, że z wiekiem czas się nie czołga,
przeciwnie, skacze, jak piłeczka do ping ponga.
Ciągłe umyka. Wy też gonicie, nie przeczcie.

Jak to możliwe? Długość dnia zmienia się z wiekiem?
Zegar nie kłamie, sekunda jedna jest wszędzie.
Czy jako aktor, czy widz, siedzisz w pierwszym rzędzie,

czy na widowni miejsce masz nazbyt dalekie.
W teatrze życia zegarek czekać nie będzie,
kurtyna czasu zakończy bycie człowiekiem.

ŚWIĄTECZNA TĘSKNOTA

Wszędzie już białe
Tyle śniegu napadało
Każdy krzew drzewo pole
Ma dzisiaj świeżą odświętną rolę

Stół przykryty białym obrusem
Serce w radości nie pod przymusem
Białe opłatek na stole leży
Do pierwszej gwiazdki i gość tu przybieży

Spadają krystaliczne płatki z nieba
Niosą ludziom spokój którego im potrzeba
Otulają wsie miasta drogi
Choć po ludzku to nieco trwogi

Lecz serce nie sługa
Wielką Moc w tym wszystkim wyczuwa
By zasiąść przy stole z bliskimi
Opłatek podzielić się ze wszystkimi

Choinki w lasach przykryte grubym puchem
Wszystko czeka stało się bezruchem
I w oknach migocą kolorowe światełka
Pod choinką już czekają wszelkie cudenka

Gdy świat wokół czysty i biały
A człowiek czeka gotów cały
Niebo Gwiazdą Miłości rozświeca
Na stole białym płonąca świeca

W harmonii i ciszy trwają dwa światy
W Dzieciątku Jezus radość miłość
wszelkie wiwaty
Na każdą drogę nowego jutra
By każda dusza silna była w Bogu
nie była samotna i smutna

Gorąca radość w starszych i dziecięcych oczach
Dobre wieczory błogie sny po nocach
I choć ludzi ogrom i kultur wiele
To jedno jesteśmy w Jezusa Chrystusa ciele

Niesie się kolęda po górach dolinach
Świat otaczając cały czasem w zdziwionych minach
W ufnych sercach Moc Boża zwycięża
Mocną tarczą jej oręza

Ewa Adamczyk z domu Rodzeń
Warszawa, grudzień 2023 r

Jeszcze odświętnie
ubrane miasta

straszą kikutami
neonowych drzew

kradnąc kształty nocy

Szare niebo
nad moim miastem

i ptaki
na skrzydłach
prastarych

wnoszące życie

Początek kolejnego roku jest zwykle powodem do podsumowań ubiegłych dwunastu miesięcy.

Poetycki Klub Kaliope ma z pewnością czym się pochwalić. Wiersze naszych członkiń: Ewy Adamczyk, Ewy Jowik, Renaty Kisiel i Marioli Wiewiór znalazły się w międzynarodowych antologiach „Granica” i „Zatrzymania”, a Marioli Wiewiór w zbiorze wierszy „W kroplach słów”. Wszystkie pozycje wydane przez Stowarzyszenie Autorów Polskich O / Warszawa II.

Członkowie naszego Klubu wydali też współautorskie tomiki. Tadeusz Karolak i Ewa Jowik pokusili się o napisanie epitafiów na wesoło, zawartych w tomiku „Biało na czarnym”.

Sławomir Starosta vel Jan Bagno wraz z Ewą Jowik i dwójką autorów spoza Klubu Kaliope, wydali tomik „Z kalendarza wyjęte”. Są to limeryki pisane troszkę inaczej, a mianowicie o różnych imionach i imieninach z przymrużeniem oka.

Ewa Jowik wydała dwa tomiki autorskie: „Akwariumki” i „Ja tu zostanę”.

Mariola Wiewiór przygotowuje swój nowy autorski tomik „Jaśminowy brzask”, który ukaże się na początku 2025 roku.

Ewa Jowik obchodziła w tym roku XX lecie działalności artystycznej. Obszerniejszy artykuł o niej ukaże się w kolejnej Grobli.

Zbieramy też materiały do planowanej przez nasz Klub antologii, podsumowującej naszą działalność, z nadzieją, że uda się nam wydać go w 2025 roku.

EJ.





Jan Bagno, a właściwie Sławomir Starosta. Od 50 lat jest mieszkańcem Raszyna - Rybia. Pierwsze swoje utwory zaczął pisać już w szkole podstawowej, a one, podobnie jak i późniejsze, trafiły głęboko do szuflady. Leżały tam aż do 2017 roku, gdy trafił do działającego przy Centrum Kultury Raszyn klubu literackiego Kaliope. Uczestniczył w wielu wieczorach poetyckich organizowanych w CKR, Austerii czy kawiarni parafialnej w Raszynie „Kawałek Nieba”. Był również honorowym gościem na poetyckim spotkaniu SAP-u, gdzie mógł się podzielić swoją twórczością. Jego utwory można znaleźć w kwartalniku Grobla oraz na jego profilu Facebooka - Jan Bagno. Ma wiele planów. Najbliższy, to wieczór autorski. Kolejny, to wydanie autorskiego tomiku, bo nazbierało się przez lata wiele wierszy i czas, aby trafiły do rąk czytelników. Jak sam mówi, sens życia oprócz rodziny i przyjaciół odnajduje w realizacji swoich pasji: twórczości literackiej, stolarstwie, działalności społecznej oraz muzyce, głównie blues'ie. W jednym ze swoich wierszy pisze: "urodziłem się po to by sięgnąć gwiazd by dotknąć ich dłońią i spaść "

